GŁOS PRACY POLSKIEJ

tygodnik narodowy



Nr. 12. ROK I. WARSZAWA, NIEDZIELA 1 MAJA 1938 R. CENA 10 GR.

NIEDZIELA 1 MAJA 1938 R.

Nie określamy tu swego zasadniczego stanowiska wobec manifestacji pierwszomajowej. Wychodząc jednak z istniejącej rzeczywistości, krótko notujemy te uwagi, jakie się wszystkim narodowcom robotnikom na myśl nasuwają.

Stan rzeczy jest taki, że spora część robotników polskich uważa dzień 1 maja za swoje święto. Święto pracy, święto robotnicze. Słusznie, czy niesłusznie — mniejsza o to. Dość, że tak jest.

Ale tak rozumuje tylko „szary" robotnik. Inaczej rozumują prowodyrzy. Wyzyskując naiwność i dobrą wiarę polskiego robotnika, dzień pierwszego maja zmieniają oni na wstrętną rewię czerwonych szmat, na fołksfrontową agitację,

Jak ma wyglądać 1 maj 1938 roku?

1. **Jest to niedziela, dzień Boży!** Czerwone szmaty winny w tym dniu skupić się koło bóżnic i chederów, a **WARA IM ZBLIŻAĆ SIĘ DO KOŚCIOŁÓW!** (Z uznaniem należy podkreślić, że jeśli chodzi o Warszawę, wydano odpowiednie zarządzenie.)

2. **Jest tu POLSKA! Polskie miasta, polski kraj.**

A wszyscy Polacy, bez różnicy zapatrywań (patrz „Polska Zbrojna" organ oficjalny) za wyjątkiem tych co są od żydów zależni, wszyscy Polacy, zgadzają się na jedno: **Żydzi — byli, są i będą naszymi wrogami.**

Wiemy, że znowu w Warszawie wydano zarządzenia, by żydzi manifestowali tylko w żydowskiej dzielnicy.

Ale jak będzie w innych miastach? Jak będzie w miasteczkach, gdzie niema specjalnych żydowskich dzielnic?

Ale ilu żydów będzie szło z PPS-em? Ilu się ich **wciśnie na kierownicze stanowiska?**

I odrazu wniosek:

WARA ŻYDOM OD POLSKICH ROBOTNIKÓW!

Niech nie próbują przemawiać, niech nie podburzają, niech nie kierują!

3. **KOMUNA — TO WRÓG,** któremu znowu **wszyscy Polacy** jednomyślnie śmierć bezlitosną poprzysięgli i domagają się wypalenia ogniem tej zarazy!!

WIEMY, ŻE KOMUNA SPOSOBNOŚCI NIE PRZEGAPI, ŻE Z NIEJ SKORZYSTA!

ALE WARA IM OD PIERWSZEGO MAJA! NIECH SIĘ NIE PRÓBUJĄ W TYM DNIU POKAZYWAĆ ZE SWYMI **PARSZYWYMI I ŻYDOWSKIMI HASŁAMI!**

Niech zostawią w spokoju i tak już otumanionego robotnika, który o wstydzie, nędzie szedł po ulicy z symbolem swej niewoli, z czerwonym sztandarem, i **nieświadomy będzie tego, że w bolszewickim raju 5 M I L I O N Ó W TAKICH JAK ON ROBOTNIKÓW, JĘCZY I Z ZGŁODU, A W KATUSZACH UMIERA, W SOWIECKICH OBOZACH KONCENTRACYJNYCH!!!**

Ale zjawiają się w Polsce radosne majowe promyki. Bo oto jak wiosene jaskółki, nadlatują z różnych stron kraju wieści, że w tym mieście, czy w innym **POCHODÓW FOŁKSFRONTOWYCH WOGÓLE NIE BĘDZIE!**

Dlaczego? — **BO FOŁKSFRONTU NIEMA, SĄ TYLKO NARODOWCY!!!**

Tak jest! Idea narodowa rozlewa się po kraju jak fala, dociera coraz dalej i **ZWYCIĘŻA!**

I PRZYJDZIE JESZCZE TAKI CZAS, ŻE PRZY CZERWONYCH SZTANDARACH ZABRAKNIE NIETYLKO TŁUMU POLSKIEGO, ALE I POLSKICH CHORĄŻYCH!!!

A potem przyjdzie taki czas, że te sztandary nienawiści znikną na zawsze z polskiej ziemi, razem z trędowatą żydowską zarazą, z którego do nas przywędrowały!

W. JACHIMOWICZ



I TO SIĘ NAZYWA „ŚWIĘTO ROBOTNICZE I LUDOWE"

Pikiety narodowe

Niech nas pouczy mały przykład, a mianowicie pikiety narodowców w Kołaczycach pod Jasłem jak należy Polsce służyć. Przykład to napewno nie odosobniony, bo setki, tysięcy takich narodowców pełni swój obowiązek w całej Polsce!

Niechaj wystarczy ten przykład kolegów ze Stronnictwa Narodowego w Kołoczycach — przykład, który mnie tak za serce chwycił i dla idei narodowej całkowicie przekonał.

W poszukiwaniu pracy znalazłem się w Ko.aczycach wraz z kilku kolegami. Po ciężkiej drodze (jechaliśmy rowerami) — byliśmy zmęczeni, zgłodniali, nie wiedząc nawet gdzie się pożywimy i prześpimy.

Późno już było, noc się już zrobiła, więc niedojeżdżając do samych Kołaczyc otwieramy już w Brzostku drzwi jakiegoś żydowskiego sklepiku.

— Smród! Aż oddech zatyka, a na widok nieładu i niechlujstwa obrzydzenie bierze!

Cofnęliśmy się ze wstrętem i ruszamy dalej w drogę, choć głodni i zmęczeni. Jedziemy w stronę Kołaczyc.

Ale żołądek upomina się o swoje prawa coraz mocniej, a nogi bolą niemożliwie.

— Jeżeli w Brzostku same żydy — powiada jeden — to i w Kołaczycach nie będzie inaczej. Do Żyda, czy nie do żyda, będzie śmierdzieć, czy nie, ale nogi już mają dość!

Jesteśmy już napół zdecydowani, zresztą jest już późna noc.

Znowu otwieramy drzwi, w których błyska światło, a duszna atmosfera szynku bucha na nas parną stęchlizną. Wtem — ktoś na nas woła. Wstrzymujemy się.

— Koledzy! Nie chodźcie tam! To Żydy! My wam pokażemy katolika, gdzie jest czysto i porządnie. Tam zjecie i odpoczniecie!

— Kto wy? — pytamy.

— Pikieciarze, narodowcy! — Odpowiadają nam.

Były to rzeczywiście pikiety Stronnictwa Narodowego. Chłopcy ci w późną noc stali na stanowiskach i pilnowali, by polski grosz nie szedł do żydowskiej kieszeni!

CZEŚĆ IM ZA TĘ OFIARNOŚĆ!

Zaprowadzili nas do katolickiego sklepu, gdzieśmy się dobrze i tanio pożywili i sił nabrali na dalszą drogę.

Dziękuję Wam w imieniu naszej poszukującej pracy gromadki — Koledzy Narodowcy z Kołaczyc, za tę miłą niespodziankę i gościnę jakąście nam urządzili!

Tam w tym katolickim sklepie w Kołaczycach nietylko pożywiły się nasze ciała, ale ODMIENIŁY SIĘ DUSZE I UWIERZYŁY GORĄCO W IDEĘ NARODOWĄ!

Augustyn Stanisław
Libusza, pow. Gorlice.

DWA OBOZY

Otrzymaliśmy list, który w całości drukujemy.

Ogarniając oczyma życie narodów, za pośrednictwem prasy narodowej, a nawet prasy skupionej w koncernach międzynarodowego żydowstwa, stwierdzić należy gwałtowny przewrót w psychice świata pracy fizycznej, począwszy od robotników, skończywszy na rolnikach.

Żeby zdać sobie całkowicie sprawę z obecnego zjawiska w pierwszym rzędzie należy złożyć hołd twórcom programu narodowego, na którym z wiarą i nieugiętą wolą kierownicy ruchu narodowego budowali w niewoli bądź też na tułaczce zręby Wielkiej Polski.

Chlubnie zapisała się prasa narodowa jak: „Polak", „Przegląd Wszechpolski", „Słowo Polskie", która ukradkiem wędrowała z rąk do rąk.

Ukazanie się organu prasowego, jakim jest „Głos Pracy Polskiej" spotkało się z całkowitem uznaniem robotników wychowanych w jedynej dzisiaj szkole Romana Dmowskiego, która jasno odtworzyła bankructwo haseł kosmopolitycznych.

Na przestrzeni pięciu wieków istnienia masonerii poprzez hasła liberalne do socjalistycznych z przerażeniem robotnik stwierdził, że stał się igraszką mafji, której pozornym celem było braterstwo i miłość, a w rzeczywistości pycha i prywata.

Szczególnie wyzierała naga prawda z programu Żyda Marksa, który po likwidacji granic i prywatnej własności, jako jedynych szafarzy upatrzył Żydów, ogłupiałym natomiast masom ofiarował rewolucję, mord i dyktaturę.

To też odrodzenie się duchowe starszej generacji odbiło się żywym echem w młodym pokoleniu, które obserwując krzywdy i poniżenie swych ojców, przyjęło cały ich ciężar na swe zdrowe barki i wypowiedziało świętą walkę na śmierć i życie.

I dziś mimo dzikiego prześladowania mimo ogólnej nędzy materialnej i moralnej na granicy Obozu Narodowego a reszty społeczeństwa wytworzyło się silne pole magnetyczne, które wciąga wszystkich, wprowadzając jednocześnie blady strach na drugą stronę okopów.

To też robotnik - narodowiec idąc do walki w pełni uświadomienia narodowego, ze zrozumiałą radością i silną wiarą, wyciąga twarde, zgrubiałe dłonie ku jedynej swojej gazecie widząc w Niej zupełnie słusznie środek obrony swoich żywotnych interesów.

Sekretarz Okręgowy Pracy Polskiej w Lublinie
Jan Chmielewski (robotnik).

NAJGORLIWSI MANIFESTANCI



Oto obrazek z komunistycznej demonstracji w Angli w Londynie. W demonstracji biorą udział dzieci. „Angielskie" dzieci powiedziałby ktoś.

Ty Czytelniku chyba się nie pomylisz i dojrzysz odrazu, że to żydowskie bachory. Już dzieci żydowskie są bojownikami komuny!

Jesteśmy pewni, że na 1-go maja zobaczymy na ulicach naszych miast podobne kędzierzawe postacie. Potem fołksfront powie, że to był — „proletariat robotniczy".

Ale się omylą żydowskie parobki, jeśli myślą, że im jeszcze polski robotnik uwierzy! Że uwierzy ich bezczelnym łgarstwom, ich zbrodniczej akcji przeciw polskim nędzarzom, ich podłości.

Niech sami liżą dalej parszywe żydowskie buty, ale niech przestaną tumanić robotnika polskiego, bo ten już ich bredni ma dość!!!

RZEZIMIESZKI

O sprawie tej już pisaliśmy. Na ulicy Lwowa polała się krew. Czyja krew?

Polała się krew **ROBOTNIKA - POLAKA - NARODOWCA,** tego Robotnika-Narodowca, który już przejrzał, wyzwolił się z pod kierownictwa żydo - socjał - komuny i pragnie wyzwolić z niej swych braci innych Robotników - Polaków, którzy jeszcze w pokorze znoszą jarzmo prowodyrów „fołksfrontu". Kto popełnił tę bestialską zbrodnię? Kto z zwierzęcym okrucieństwem walił łopatami i kilofami po głowach pracujących w dołach kanałowych **POLSKICH ROBOTNIKÓW?** Kto bestialsko katował 67-letniego staruszka kol. Józefa Czystego? Kto spowodował, że krew lała się nosami i ustami z młodych polskich robotników? Czy zrobiła to defensywa, faszyści? **NIE!!!** Tę kainową zbrodnię na rozkaz czerwonych pachołków żydostwa zrobili... „polscy" robotnicy. Polskiego Robotnika katowano na rozkaz komuny!

Kielce organizują się!

Kielce, miasto wyzysku polskich chałupników przez żydowskich nakładców zaczynają przeglądać na oczy i skupiać się pod narodowym sztandarem. W ub. niedzielę odbyło się zebranie zorganizowane przez „Pracę Polską", na którym referat n. t.: „Cele i zadania „Pracy Polskiej" wygłosił prezes okręgowy kol. Jelonkiewicz. Przemówienie kol. Jelonkiewicza było gorąco oklaskiwane przez licznie zgromadzonych robotników. Wieczorem kol. prezes odbył z zarządami Oddziałów konferencję, na której poruszono szereg spraw dotyczących działalności „Pracy Polskiej" na tutejszym terenie.

Pamiętaj o zapłaceniu prenumeraty!

JĘDRZEJ GIERTYCH

ROBOTNICY POLSCY SKAZANI NA ZAGŁADĘ

To doprawdy rzecz zadziwiająca, jak ślepa jest opinia publiczna na fakty, nawet bardzo jaskrawe, a dziejące się nie gdzieś za Oceanem, ale u nas w kraju, — o ile fakty te nie są intensywnie rozgłaszane przez skomplikowany aparat progagandowy, przez prasę itd.! — Mogą się dziać w Polsce rzeczy podstawowej wagi — ale jeżeli jakaś organizacja (wzgl. rząd) nie postara się o to, by ich znajomość planowo w społeczeństwie rozpowszechnić, to poza wąską grupą ludzi bezpośrednio zainteresowanych, nikt się w ogóle o tych rzeczach nie dowie.

Obniżył się w Polsce bardzo poziom opinii publicznej! Utraciła ona samodzielność — i nie potrafi odkryć tego, co jest przed nią ukrywane, ani wytworzyć odrębnych nurtów myśli i zainteresowania, nie podporządkowanych woli tych, którzy starają się ją ujarzmić i nią dyrygować.

ROBOTNICY POLSCY — NA ZAGŁADĘ

Któż naprzykład w Polsce o tym wie, że w jakichś ośrodkach woli politycznej żydowskiej już oddawna zapadł wyrok zagłady na bardzo poważny odłam polskich mas robotników fabrycznych — i że wyrok ten jest stopniowo wcielany w czyn?

Prasa naszego obozu, a m. in. również i nasze pismo, wprawdzie nieraz już o tym pisało, to też narodowcy na ogół o tym wiedzą — ale któż wie o tym poza nimi?

A tymczasem — jest rzeczą bezsporną, że od dłuższego już czasu realizowany jest w Polsce — bez pośpiechu, ale systematycznie — program rugowania mas robotniczych polskich z całego przemysłu w Polsce, będącego własnością kapitału żydowskiego — i zastępowania ich przez robotników - Żydów.

Z jakich powodów? — Prawdopodobnie, z dwóch.

Po pierwsze, dlatego, aby zwiększyć pola zarobkowania dla mas żydowskich w Polsce.

Po wtóre, dlatego, aby przez wepchnięcie potężnych mas robotniczych w Polsce w objęcia trwałego bezrobocia, zwiększyć w Polsce fermenty socjalne i zwiększyć szanse rozwoju ideologii marksowskiej wśród rdzennie polskiej ludności.

TOMASZÓW - MAZOWIECKI

Rugowanie robotników-Polaków z żydowskiego przemysłu (a także z robót innego rodzaju, np. z robót przy budowlach żydowskich kamienic itp.), odbywa się w całej Polsce. Aby je spostrzec, nie potrzeba wyjeżdżać z Warszawy, bo Warszawa, a tak samo Łódź itd., są w tym samym stopniu miejscem przejawiania się tego zjawiska, co wszystkie inne ośrodki prze-

5 MILIONÓW ROBOTNIKÓW PRZECHODZI PIEKŁO ZA ŻYCIA W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH ROSJI SOWIECKIEJ, NAZYWANEJ „RAJEM ROBOTNICZYM"

tydzień wydarzeń

Czechosłowacja w niebezpieczeństwie

Współdziałanie z Polską jedynym wyjściem dla Czechów

Krajem, który w chwili obecnej znajduje się w najtrudniejszej sytuacji politycznej jest bezwątpienia Czechosłowacja. Śmiało można powiedzieć, że narodem najbardziej zagrożonym w swym bycie państwowym są Czesi. Sowiety wyzyskały swój traktat przyjaźni z Czechosłowacją dl acelów Kominternu. Praga stała się jego centralą w działalności dla Europy środkowej i wschodniej, będąc ośrodkiem akcji komunistycznej i centrum administracyjnym. Partia komunistyczna Czechosłowacji jest legalną, a faworyzowana przez rząd filosowiecki, rozwija ożywioną dziaałlność. Wchodząc w skład ciał ustawodawczych, szerzy dywersję i anarchię, co równocześnie z rozwojem prądów autonomicznych wśród ludności mniejszościowej podwaja fundamenty jedności i całości państwa.

Z drugiej strony polityka dotychczasowa rządu zawiodła. Czechosłowacja swoją pozycję polityczną w Europie zawdzięczała dotychczas dzięki związaniu się z czynnikami wolnomularskimi na Zachodzie. Ten ścisły związek wyraził się w oddaniu się Czechosłowacji systemowi genewskiemu i polityce filosowieckiej. W momencie jednak kiedy rozwój polityczny Europy stworzył niepomyślne warunki dla obozu żydowsko-masońsko-komunistycznego, powodując powstanie silnego bloku niemiecko-włoskiego, wzrost potęgi Niemiec przez przyłączenie Austrii, Czechosłowacja znalazła się w wyjątkowo trudnej i niebezpiecznej sytuacji.

Wobec z j e d n o c z e n i a się wszystkich sił niemieckich na terenie państwowości czechosłowackiej, w jedną organizację Neimieckiej Partii Sudeckiej pod wodzą hitlerowca Henleina, z którego zamiarów przyłączenia części ziem czeskich do Rzeszy wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, wobec wreszcie rozwoju dążeń separastycznych Słowaków i autonomicznych — Polaków, rząd praski musi się zdecydować na rewizję dotychczasowej swojej polityki, zwłaszcza, że znalazł się opuszczony w tej tragicznej sytuacji politycznej dla niego. Na dotychczasowych sprzymierzeńców liczyć nie może. Ani Jugosławia, ani Rumunia nie przyjdą Czechom z pomocą. Nadzieii na żydów i na Francję, wobec kryzysu wewnętrznego, jaki ma miejsce w republice francuskiej, mowy być nie może. Anglia oficjalnie zgłosiła swoją neutralność, a Sowiety są w takim stanie rozprężenia wewnętrznego, że na nie liczyć nie można.

Czechosłowacja znalazła się wobec trzech możliwości. Albo skapituluje przed Niemcami, albo stanie się zupełnie agenturą Rosji Sowieckiej, albo zmądrzeje, zrzuci bielmo z oczu i znajdzie swoje miejsce w systemie politycznych państw słowiańskich z Polską n aczele. Na to trzeba jednak, by Czesi zerwali z Żydami, wytępili u siebie komunę i zreformowali swoją politykę ludnościową, zwłaszcza w odniesieniu do Polaków i Słowaków.

A. Olsz.

Krótko a węzłowato

Porozumienie angielsko-włoskie, nad którym toczyły się obrady od dłuższego czasu, zostało zawarte. Między innymi ustalono zaprzestać wyścigu zbrojeń na morzu śródziemnym, swobody żeglugi przez kanał Sueski, uznania podboju Abisynii i t. d. Tym samym Anglia zrywa z dotychczasowym systemem obiętym ramami Ligi Narodów.

Jak się okazuje z Wiednia dotychczas uciekło 20 tysięcy Żydów. Większość z nich przybyła do Polski. Do jednego Lwowa przyjechało 500 Żydów. Fala uciekinierów zwiększa się z dnia na dzień.

Ludność Polski według ogłoszonego ostatnio spisu wynosi 34.534.000 osób, a więc przez 6 lat ludność Polski wzrosła o 2,401.000.

O rozmachu ofenzywy narodowców w Hiszpanii niech świadczą cyfry. W ciągu 19-tu dni walk odebrano czerwonym 20.000 kilometrów kw. i uratowano 143.000 Hiszpanów przed terorem bolszewickim.

W Rumunii niezwykle ostro zaczęło prześladować ugrupowanie narodowe „Żelazną Gwardię“. Nic to jednak Żydom nie pomoże. Tym ostrzej się kiedyś do nich narodowcy rumuńscy zabiorą.

Co piszą?

Ochrona dla Żydów w pochodach 1-szomajowych

„Ukraińskie Wisty“ zamieszczają notatkę, pochodzącą od robotnika Ruisna, należącego do t. zw. klasowych związków zawodowych:

— *„Zbliża się 1 maj. W dniu tym PPS robi wszystko, co może, żeby okazać swoją moc, bo wszystkich, którzy maszerują w pochodach zalicza na rachunek swojej politycznej siły. Przygotowania do 1 maja już są w toku i to na większą skalę, niż w innych latach. Przyszedł i do naszego warsztatu agitator — z budowlanego związku zawodowego, Polak.*

W tym roku — powiada—pochód musi być bardzo wielki. Ważne, żeby było dużo Rusinów (w oryg. — Ukraińców) ze swymi sztandarami. Endecy gotowi napaść na pochód i bić Żydów. Dlatego Żydów weźmiemy w środek, a po bokach maszerować będą Polacy i Rusini i odeprą endeków czy falangistów.

Słuchałem tego gadania i wprost nadziwić się nie mogłem tej szczerości agitatora. Znaczy to, że robotnicy — Rusini mają być ochroną dla Żydów, którzy bezpiecznie będą maszerować w środku, ukryci za piersiami Rusinów? Na Boga, takich kpin nie słyszałem jeszcze nigdy“.

Szczęśliwi robotnicy



Stalin mówi do radia: Halo, halo, Robotnicy wszystkich krajów! Tu lud rosyjski mówi, jaki jest szczęśliwy pod panowaniem sowieckim...

mysłowe, w których istnieją fabryki, znajdujące się w ręku Żydów.

Ale z natury rzeczy najłatwiej jest tego rodzaju zjawiska obserwować w miastach mniejszych, gdzie się wszyscy znają i gdzie do źródeł informacje najłatwiej jest dotrzeć. To też, dla zbadania zjawiska rugowania personelu polskiego przez żydowski przemysł — wybrałem się do Tomaszowa, znanego ośrodka przmysłu tkackiego w pobliżu Łodzi.

Przeprowadziłem tam ankietę, dotyczącą szeregu fabryk.

LANDSBERG, S. A.

W fabryce Żyda Landsberga, zatrudniającej normalnie kilkuset robotników, administracja jest już niemal w całości żydowska. Wśród robotników — jest już około połowy Żydów.

Rozmawiam ze starym robotnikiem z tej fabryki.

— Przed 1905 rokiem w tkalni u Landsberga pracował tylko jeden robotnik - Żyd. On umiał mówić po angielsku, mógł się porozumieć z monterami angielskimi, którzy montowali maszyny, to dlatego go do fabryki przyjęto. — Przed samą wojną już było Żydów coś pięciu, czy sześciu. — A w latach ostatnich, fabryka zażydza się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc.

— Jak zwalniają od Landsberga np. 30 robotników, to zawsze tak wykombinują, żeby zwolnić jakichś 10 Żydów i 20 Polaków. Tych 10 Żydów potem przy najbliższej okazji przyjmują z powrotem — a Polaków już nie. Tym sposobem, Polaków w fabryce wciąż ubywa.

— W tkalni i oddziałach pomocniczych jest już większość Żydów, bo to robota lżejsza i lepiej płatna. W aparaturze i farbiarni, gdzie jest mokro, robota ciężka i niezdrowa, poza kierownikiem - Żydem i majstrem - Żydem, Żydów, zdaje się, nie ma, lub prawie nie ma. Przędzalnia także jeszcze nie jest zażydzona.

— Kierownik oddziału tkalni, Żyd Alter, żydowski szowinista, członek wielu żydowskich organizacyj, prowadzi pod względem personalnym politykę zaciekle antypolską. On robi wiele takich rzeczy, jakichby nawet sam Landsberg nie zrobił, gdyby o nich wiedział. Ale i Landsberg mówi: „Gdzie Żydzi pójdą? My ich musimy ratować! Handel im się odbiera, to oni muszą iść do przemysłu“.

O tem, żeby mieli iść na emigrację, oczywiści, Landsberg nie mówi.

— Oddział tkalni u Landsberga nazywany jest potocznie: Palestyna.

— Landsberg pracuje głównie dzięki zamówieniom wojskowym. To znaczy, że polskie rządowe pieniądze idą na zatrudnianie robotników - Żydów, którzy rugują robotników - Polaków.

(Dokończenie nastąpi)

160 MILIONÓW STRACILI PRZEZ OSTATNI STRAJK ROBOTNICY METALOWCY W PARYŻU! A SPRAWCA ICH NIEDOLI ŻYD — SOCJALISTA BLUM BYŁ MILIONEREM I JEST MILIONEREM

NA FUNDUSZ PRASOWY WPŁACILI:
METALOWCY Z OSTROWCA — 50 ZŁ.
CUKIERNICZY — WARSZAWA — 5 ZŁ.
TRAMWAJARZE — WARSZAWA — 5 ZŁ.

NA FRONCIE

OKRĘG KRAKOWSKI

KRWAWE ZAJŚCIA ULICZNE W KRAKOWIE NA KAZIMIERZU.

Po zebraniu Pracy Polskiej w Sokole podgórskim, większa ilość robotników wracając do swych domów, manifestowała na cześć Stronnictwa Narodowego i Pracy Polskiej.

W żydowskiej dzielnicy Kazimierza doszło do zajść.

NOWE ODDZIAŁY.

Zostały zatwierdzone dwa nowe Oddziały Pracy Polskiej, a mianowicie Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych w Jadownikach (p. brzeski), oraz Związek Zawodowy Prac. Przem. Spożywczego w Tuchowie. Nowym placówkom Szczęść Boże!

LUSTRACJA KRAKOWSKICH ODDZIAŁÓW.

W tygodniu przedświątecznym Zarząd Okręgowy przeprowadził przegląd działalności wszystkich krakowskich Oddziałów. Konferencje z poszczególnymi Oddziałami wykazały ciągły postęp narodowych związków zarówno pod względem ilości członków, jak też wyrobienia organizacyjnego.

POLICJA ODWIEDZA LOKAL PRACY POLSKIEJ.

Organa policji śledczej przeprowadziły rewizję w biurach Pracy Polskiej. Rewizja miała na celu wykrycie odezw wydanych do robotników a skonfiskowanych przez władze. Poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

NOWY LOKAL PRACY POLSKIEJ W ZAKOPANEM.

Imponujący rozrost Pracy Polskiej na terenie Zakopanego, zmusił Zarządy do wynajęcia nowego i obszernego lokalu. W tym celu została wynajęta osobna willa przy ul. Łukaszówki tuż obok kościoła, gdzie znalazły pomieszczenie wszystkie Oddziały. Piękna świetlica daje możność korzystania z kulturalnych rozrywek, a kuchnia wydaje zdrowe i tanie pożywienie dla swych członków. Odbyło się szereg zebrań Oddziałów, na których przemawiali kol.kol. Podgórski Witold i Bajoński. Doskonale rozwijająca się sekcja stolarzy Oddziału Budowlanego przystępuje do akcji zmierzającej do zawarcia umowy zbiorowej.

WIECZÓR MONOLOGU.

Praca Polska w Borku Fałęckim urządziła „Wieczór monologu". Recytowane przez kol. Kowalskiego monologi nagrodziła licznie zebrana publiczność oklaskami. Dochód przeznaczono w całości na ufundowanie proporca dla miejscowego Koła Obozu Wszechpolskiego.

ZAKOŃCZENIE KURSU DOKSZTAŁCAJĄCEGO I DLA ANALFABETÓW.

Borek Fałęcki. Został zakończony kurs dla analfabetów oraz kurs dokształcający. Krsy były prowadzone od 3 lutego we wtorki i piątki każdego tygodnia, przez kol.kol. J. Broeckera i J. Kowalskiego. Z kursów korzystało kilkunastu członków z zadawalającym wynikiem.

WYŻSZY KURS OŚWIATOWY.

Począwszy od 28 kwietnia b. r. rozpoczął się w Borku Fałęckim wyższy Kurs Oświatowy dla robotników i młodzieży. Referaty wygłaszane będą co czwartek każdego tygodnia przez pp. Profesorów i Asystentów U. J. Bliższych informacji udziela Sekretariat Odziału.

DOZORCY DOMOWI.

W lokalu S. N. „Szara Kamienica" odbyło się zgromadzenie dozorców domowych poświęcone sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok 1938. Zebranie zagaił kol. prezes Szumański oddając głos kol. Wąchale, który omówił przebieg dotychczasowych konferencyj z właścicielami i stanowisko zajęte przez Pracę Polską. Zabierali głos także kol. kol. Szumański i Orobczuk. Hasłem Szczęść Boże zebranie zakończono.

500 ROBOTNIKÓW STRACIŁO PRACĘ

W niedzielę, 24.4 wybuchł pożar w fabryce chustek wełnianych „Bracia Buhiet" przy ul. 6 Sierpnia 58 w Łodzi. Waląca się ściana fabryczna zdruzgotała stojący w sąsiedztwie dom. Straty wynoszą około miliona zł. Kilka rodzin pozostało bez dachu nad głową, a 500 robotników straciło warsztat pracy.

Kraków walczy i zwycięża

imponujące zgromadzenie

W niedzielę dnia 10 kwietnia, robotniczy Kraków był świadkiem wielkiego zgromadzenia publicznego, urządzonego przez Pracę Polską. Wielka sala Sokoła podgórskiego ledwie pomieścić mogła tłumnie przybyłych robotników. Punktualnie godz. 5-ta, otworzył zgromadzenie prezes okręgowy kol. Jelonkiewicz, udzielając głosu przedstawicielowi Tarnowa kol. Mirochnie, który przemawiał n. t. t. zw. „Frontu demokratycznego". W doskonałym i ze swadą wygłoszonym referacie, przedstawił mówca cel i zadanie na gwałt montowanego „frontu", oraz odsłonił jego właściwe sprężyny t. j. żydowstwo, które widząc dogorywanie sanacji, czemprędzej stawia na czerwonego konika. Przekonywujące przemówienie kol. Mirochny wywarło duży wpływ na zebranych i niejednemu otworzyło oczy. Jako drugi przemawiał kol. dr. T. Bielecki.

Przemówienie Tadeusza Bieleckiego.

Witany oklaskami, zabiera głos v.-prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego dr. T. Bielecki, omawiając wydarzenia ostatnich tygodni, t.j. Anschluss i sprawę litewską. Mówiąc o Litwie woła: Był czas, był moment, kiedy Polska mogła wyrównać zachwianą Anschlussem równowagę europejską. My narodowcy, w marzeniach swych zatykaliśmy już swe sztandary w Kownie i Kłajpedzie. Nie byłoby to parcie na wschód, to byłby marsz na północ, byłoby to wzięcie Prus w kleszcze i mocne osadzenie się Polski na morzu.

Następnie, w twardych i mocnych słowach piętnuje obłudę socjal-żydo-komuny, oraz rzuca program narodowego ustroju pracy. Żydzi montują front demokratyczny, góra PPS. godzi się z sanacją, a doły są podminowane komunizmem. Cała ta banda chce wziąść robotnika za łeb i po jego barkach sięgnąć po władzę. Dzisiejszy kapitalistyczno-socjalistyczny ustrój, można podzielić na 3 grupy. I-sza grupa to kapitał, II-gą tworzą robotnicy najemni, a do III-ciej należą ci, którzy pracują na własnym warsztacie np. chłop, szewc, krawiec itd. Tak kapitaliści jak i socjaliści, nienawidzą reprezentantów grupy trzeciej, t.j. tych, którzy reprezentują kapitał i pracę. Kapitaliści nienawidzą ich, bo życzą sobie, żeby było jaknajmniej ludzi posiadających kapitał a więc od nich niezależnych, drudzy znów wiedzą, że tylko ludzie najemni, wydziedziczeni ze wszystkiego, a tym samym biedni, będą przedmiotem wyzysku, a co za tym idzie ciągłych walk i zatargów, w których oni t.j. żydzi i socjaliści będą pośrednikami. W Rosji zwyciężył socjalizm. Zniszczył prywatną własność, upaństwowił wszystko, a miast raju, przyniósł robotnikowi nędzę i niespotykaną w dziejach świata niewolę. Robotnik cierpi głód, nie może założyć rodziny, nawet Bogu nie wolno mu się pożalić. Młodsi strzelają do starszych, a starsi między sobą.

My, narodowcy, dążymy do III-ciej grupy ludzi. Chcemy ograniczyć pracę najemną, a osiągniemy to przez dekoncentrację przemysłu i rozpowszechnienie własności. Stąd nasza walka o stragan, o przemysł polski. Nie możemy dawać równych praw tym, którzy nie uznają równych obowiązków i dlatego też Żydzi muszą iść precz z naszego kraju! Robotnikowi, który pracować będzie w wielkich przedsiębiorstwach (boć nie wszystkie mogą uledz dekoncentracji), musimy zapewnić słuszną płacę, tak, aby mógł coś śodłożyć, lub też wykupić akcję w przedsiębiorstwie, w którym pracuje. Ubezpieczenie, któremu każdy musi podlegać, ma służyć ubezpieczonemu, a nie całej masie biurokracji. Zatargi między kapitałem a pracą rozstrzygać będzie Sąd Pracy, który weźmie w garść przemysłowca nie pozwalając mu krzywdzić robotników, a z drugiej strony nie pozwoli robotnikowi niszczyć warsztatu pracy.

Socjalizm traktuje robotnika jak kółko w maszynie, a my widzimy w nim przede wszystkim człowieka, Polaka i szanujemy go, tymbardziej, że ma dziurawe buty, a złote serce. Szanujemy go nietylko wtedy jak go potrzebujemy, np. w czasie wyborów. Nie łudzimy go niczym, nie naciągamy, nie obiecujemy i nie prowadzimy dwulicowej gry.

Stwierdzam, że toczy się w Polsce bój o duszę robotniczą. Jeżeli zniszczymy psychologię socjalistyczną i stworzymy nowy typ robotnika Polaka, dbającego o interes całego narodu, to wtedy każdy Polak będzie panem. Już dziś, co wartościowszy robotnik ucieka z PPS. i wstępuje w szeregi Stronnictwa Narodowego lub Pracy Polskiej. Sanacja, socjaliści i Żydzi, chcą zahamować nasz marsz, ale choć głośno ryczą, to jest to jednak ryk lwa z powybijanymi zębami. Pod naszymi nogami dudni ziemia, zdobywamy pozycję za pozycją, nawet Kraków się obudził. Naprzód więc, do zwycięstwa w Narodowej Polsce!

Przemówienie kol. Bieleckiego, słuchane z wielką uwagą i przerywane ciągłymi oklaskami, wywarło wielkie wrażenie na zebranych i pozostanie na długo w duszy krakowskiego robotnika. Potężny Hymn Młodych, okrzyki na cześć Wielkiej Polski, Romana Dmowskiego i Pracy Polskiej zakończyły to imponujące zebranie.

(W. M.)

WYKUWAMY WIELKĄ POLSKĘ

Borek Fałęcki. Dnia 3 kwietnia b. r. odbyło się w „Ochronce" ogólne zebranie dla członków i sympatyków „Pracy Polskiej" z udziałem kol. J. Kotta z Krakowa. Po odśpiewaniu pieśni bojowej zebranie zagaił kol. sekr. Kowalski zachęcając obecnych do dalszej wytrwałej pracy. Następnie zabrał głos kol. J. Kott, który scharakteryzował akcję Kominternu w Polsce, wskazał do czego prowadzą klasowe związki zawodowe, oraz omówił sposoby rozwiązania kwestii bezrobocia w Polsce. Doskonałe swe przemówienie zakończył kol. Kott temi słowy: Nową Polskę wykuć może tylko jednolity Obóz Narodowy. W walce tej doniosłą, bo decydującą rolę odegrają narodowe związki zawodowe. Zorganizowani i silni osiągniemy Wielką Polskę, Polskę sprawiedliwą i godziwą. Po referacie nagrodzonym rzęsistemi oklaskami, zabrał głos ponownie kol. sekr. Kowalski podając krótki organizacyjny komunikat oraz zwrócił się z apelem do zebranych, aby zaznajamiali swoich bliskich i znajomych z ideowymi założeniami „Pracy Polskiej". Hymnem Młodych, zebranie zakończono.

Zebranie. Skorków. Dnia 4 b. m. odbyło się zebranie górników w Skorkowie z udziałem delegata „Pracy Polskiej" z Kielc. Na zebraniu omawiano ciężką sytuację robotników-narodowców, oraz zastanawiano się nad sposobami zlikwidowania tych anormalnych stosunków. W przekonaniu, że narodowcy front przełamie żydowską przemoc, zakończono zebranie Hymnem Młodych.

Konferencja u Inspektora Pracy.

Odbyło się posiedzenie Polubownej Komisji zwołanej przez Inspektora Pracy 38 Obwodu inż. Królikiewicza, celem zawarcia umowy dla dozorców domów miasta Krakowa. „Pracę Polską" reprezentowali adw. J. Tomasik oraz kol. kol. sekr. okręg. Kuśmierkiewicz, Szumański i Orobczuk. Ze strony związków zawodowych wysunięto szereg żądań, między innemi domagano się wypowiedzień tylko z ważnych powodów, podwyżki płac, urlopów i t. d. Żądania te spotkały się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem właścicieli, którzy nie tylko nie zgodzili się na proponowane warunki, ale jeszcze żądają 10% obniżki dotychczasowych płac! Na skutek tak biegunowo przeciwnych stanowisk, dwukrotnie zwoływana konferencja została bez żadnego rezultatu zerwana. Wobec braku danych na polubowne zawarcie umowy, ma być zwołana przez p. Inspektora okręgowego Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza, która wyda orzeczenie.

SOCJALIŚCI WE LWOWIE NAPADLI NA PRACUJĄCYCH ROBOTNIKÓW POLSKICH i POBILI ICH. TAK FOŁKSFRONT WALCZY O DOBRO ROBOTNIKA!

Lublin i Okręg Lubelski

DEPCĄC „MARKSIZM" KU LEPSZEJ DOLI.

Przez świat robotniczy, tak całej Polski, jak i Lublina coraz mocniej wżyna się głęboko falą ruch narodowy, ogarniając coraz szerszym kręgiem tych, co doniedawna znaleźli się po za nawiasem życia ekonomicznego, jako ludzie „niepotrzebni".

Fala Obozu Narodowego, która ogarnia brać robotniczą, wyciska na ich duszy konieczność zerwania z ułudnymi hasłami żydo-marksistowskimi, potrzebę skupiania się pod Sztandarami Obozu Narodowego, powołując do życia Związek Zawodowy „Pracę Polską", której zawodowe szeregi, rosnąc, wywalczają byt robotnikom na każdym odcinku.

I tak: w dniu 15.III odbyło się zebranie informacyjne cieśli, które otworzył i zagaił prezes Okręgowy kol. Kurek Jan, wysuwając konieczność organizowania się cieśli w „Pracy Polskiej".

W dniu 17.III odbyło się 2-gie zebranie cieśli, przy wypełnionej sali Str. Narodowego i po zagajeniu, przez prez. Okręg. kol. Kurka J. i po zaznajomieniu obecnych ze Statutem Zw., referat pol.-ekonomiczny wygłosił kol. mgr. Jan Wujastyk p. t. „Rola robotników w życiu Narodu".

Po ożywionej dyskusji wybrany został Zarząd Sekcji Cieśli w osobach: prez. Ryfka Feliks, v.-prezes Wójcik Józef, sekr. Jabłoński Józef, skarbn. Borkowski Feliks.

Wybrany Zarząd, na czele z Zarządem Okręgowym opracował umowę zbiorową, która została zawarta w Inspektoracie Pracy w dniu 29.III b. r. przy udziale przedstawicieli firm budowlanych i władz nadzorczych na warunkach następujących: cieśla I kategorii 95 gr. za godzinę, II kat. 85 gr.

Podaną umowę do wiadomości kol. cieśli, zebrani przyjęli z zadowoleniem.

Zaznaczając przytem, że zeszła umowa była zawarta przez związek „dobroczyńców marksistowskich", która była wielką krzywdą, bo „wywalczono" ją w granicach 60 i 65 gr.

I słusznie ciężką swą krzywdę, wypływającą z „czerwonych" klasówek robotnicy napiętnowali, zrzeszając się w „Pracy Polskiej".

Niniejszą umowę w 3-ech egzemplarzach wysłano do Min. Op. Społ., celem rozszerzenia jej na cały okręg lubelski.

Zw. Prac. Użyt. Publ., Sekcja Dorożkarzy, odbył walne zebranie, na które został zaproszony im. Zarz. Okr. Sędzia Starościński p. Zazak, oraz referent Zarz. Miejsk., p. Jarzębowski. Po zapoznaniu się z bolączkami dorożkarzy - Polaków, omówionych szeroko przez sekretarza Okręgowego kol. J. Chmielewskiego, przedstawiciele Władz Nadzorczych, przyrzekli przychylić się do słusznych żądań Związku, w drodze odpowiednich zarządzeń.

Zarząd Sekcji przedstawia się następująco:

Prezes Szymański Feliks, v.-prezes Wójtowicz Józef, sekr. Wójcik Jan, Wojciechowski Stanisław, natomiast sekretarzem urzędującym jest kol. Pitucha Antoni.

SEKCJA DROŻDŻOWNIKÓW

Odbyło się Zebranie informacyjne Sekcji Spożywczej „Praca Polska".

Na niniejsze zebranie przybyli pracownicy drożdżowni.

Zebranie otworzył prez. Okręg. kol. Kurek Jan i po zaznajomieniu ze statutem, udzielił głosu ref. org. magr. kol. Wujastykowi, który rzucił jasny rys na uganianie i żerowanie związków klasowych na nieświadomości mas robotniczych, którzy, nie przeczuwając grożącego im wielkiego niebezpieczeństwa dali zasugerować i zaprowadzić na podwórko polityczne wszelkich menerów politycznych.

I tu wychyla się naga prawda, że w chwili umiędzynarodowienia związków klasowych, masy nie tylko zyskały, a przeciwnie straciły materialnie i moralnie.

20 wiek a ściśle mówiąc robotnik tego okresu, przejrzał na oczy i pierwszym jego odruchem jest całkowite zerwanie z liberalizmem, i z niego wypływających ruchów klasowych.

Wiara robotnika zgrupowanego w „Pracy Polskiej" jest nie upaństwowienie własności prywatnej, w myśl zgubnej teorii Marksa, i wypływającej stąd walki klas, gdzie dominującą rolę odgrywa „prawo pięści" a poczucie patriotyzmu i umiłowanie tego co powinien dać trud z mozolnej i zarazem uczciwej pracy w formie najciaśniejszego bodaj kącika, lub maleńkiego warsztaciku pracy.

Po referacie kol. Wujastyka, nagrodzonego hucznymi oklaskami, kol. prezes podkreślił jeszcze raz konieczność przystąpienia do „Pracy Polskiej" otwierając dyskusję, w której zabierali głos: kol. apl. adw. Fijałkowski Stanisław, Marcinkowski, Jackowski, Krzyśpiak i Chmielewski, poczem zgromadzeni przystąpili do wyboru Zarządu, w skład którego weszli kol.kol. prezes Makuła Andrzej, v.-prezes Krawczak Władysław, sekr. Kozłowski Aleksander, skarbnik Kowalczyk Stanisław, czł. Zarz. Gorzko Władysław.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW ODZIEŻOWYCH

Sekcja Krawiecka.

Zarząd Okr. Praca Polska urządził kurs krojczych, na który zapisało się 43 krawców z Lublina i Okręgu.

Kurs prowadził znany mistrz z Warszawy, kol. Zajko, który zaznajomiwszy fachowo, na każdym wykładzie podkreślał konieczność zerwania ze związkiem klasowym PPS. a zorganizowanie się w „Pracy Polskiej".

Zaznaczyć należy, że krawcy tkwili w czerwonym zw. kl., którego przywódcy w ostatnim procesie komunistycznym w Lublinie, na czele z prezesem „tow." Czesławem Styrnikiem, otrzymali po kilka lat więzienia.

Kurs zakończył się referatami kol.kol. mgr. Wujastyka J., sekr. okr. Chmielewskiego J., prez. okręg. Kurka J., oraz kol. Zajki.

Powołano do życia Zw. Prac. Odzież. Sekcję Krawców z następującym Zarządem: prezes — Klepacki Wacław, vice-prezes — Zieliński Władysław, sekretarz — Stryejcki Zbigniew i skarbnik — Mróz Jan.

Szklarze.

Zarząd Okręg. „Praca Polska" w porozumieniu ze Zw. Rzem. Chrześc. urządził 7 tygodniowy kurs szklarzy z udziałem 30 członków z Lublina i Okręgu. W dniu 8 b. m. został zakończony wyżej wspomniany kurs, na którym przemówienia wygłosili p. Prezes Izby Rzem. Chodorowski, red. „Głosu Lubelskiego" kol. Morzycki, sekr. Okręg. Chmielewski J.

Zaznaczyć należy, że Komisja Egz. składała się z kol. mistrza Piłatowicza i dwóch Żydów, którzy 4 kol. odrzucili wogóle niby z braku dojrzałego wieku.

Izba Rzem., pod naciskiem opinii narodowej, wniosła sprzeciw do władz wojewódzkich, uznając słusznie obawy Żydów przed konkurencją.

W najbliższych dniach ukonstytuuje się Zarząd Sekcji Szklarzy.

W przemyśle skórzanym w Krakowie

Związek Zaw. Prac. Przem. Skórzanego „Praca Polska" w Krakowie, zrzeszający wszystkich robotników pracujących w krakowskich firmach obstalunkowych po przeprowadzeniu szeregu konferencyj z Cechem szewców i cholewkarzy grupa I-sza zawarł umowę zbiorową na rok 1938/9. Dzięki energicznym zabiegom przedstawicieli „Pracy Polskiej" i rzeczowemu ustosunkowaniu się pracodawców robotnicy otrzymali znaczną podwyżkę w I-szej i III-ciej klasie obuwia. Należy zaznaczyć, że w grupie tej „Praca Polska" jest jedyną organizacją reprezentującą robotników bo chociaż istnieje jeszcze związek klasowy, to jednak ze względu na brak członków nie jest wogóle brany pod uwagę.

Robotnicy powiatu krakowskiego w szeregach Pracy Polskiej.

Odbyło się w Liszkach zebranie robotników pracujących przy obwałowywaniu Wisły na odcinku Liszki—Ściejowice—Kąty—Jeziorzawy. Do licznie zgromadzonych robotników przemówił delegat Zarządu Okręgowego kol. Marzec Karol przedstawiając w swym referacie zgubną rolę socjal-żydo-komuny i stanowisko „Pracy Polskiej". Wywody prelegenta spotkały się z całkowitą aprobatą ze strony słuchaczy i były często przerywane oklaskami. Po zebraniu wszyscy robotnicy zapisali się na członków „Pracy Polskiej". Charakterystycznem jest, że na tą samą godzinę zwołali nieliczni miejscowi wyznawcy żyda Marxa zebranie, na które jednak nikt nie przyszedł. W pow. krakowskim pracuje tylko idea narodowa!

Niefortunny występ socjal-komuny

w Borysławiu

Odbyło się w Borysławiu Zebranie Publiczne Stron. Narodowego w sali Sokoła, z referatami mgra Adama Treszki i Eustachego Ochrymowicza z „Pracy Polskiej" pt. „Komunizm i jego postępy w Polsce". Gdy zbliżał się początek zebrania na salę wtargnęła przemocą grupa awanturników, z przywódcami miejscowej PPS, celem rozbicia lub niedopuszczenia do odbycia się zebrania. Gdy prezes Stronnictwa dr. Ludwik Gorczyński, otwierając zebranie wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie i chwilę milczenia pamięci zamordowanego przez komunistę śp. ks. Streicha powstała z początku cała sala, lecz w chwilę później niezdecydowani usiedli na komendę przywódców PPS, by w ten sposób zadokumentować swoją solidarność ze zbrodniczą akcją komuny.

Fołksfront sprowokował awanturę, która się skończyła dla socjałów smutnie. Zdecydowaną postawą obecnych na sali, członków Stronnictwa Nar., cała ta masa socjalistów i zwolenników komuny pobita na łeb i szyję wycofała się ze „zdobytych" przez siebie pozycyj, wynosząc jednego zemdlałego i uchodząc z kilku innymi dotkliwie pobitymi.

Ponieważ przedstawiciel Starostwa rozwiązał zebranie, prezes Stronnictwa wezwał członków do zebrania się w lokalu własnym, dokąd też wszyscy członkowie obecni na sali udali się i w godzinę później odbyło się zebranie plenarne S. N., na którym delegaci Stronnictwa Narodowego ze Lwowa wygłosili referaty na wspomniany na wstępie temat. Prezes Stronnictwa, dziękując obecnym za ich postawę wobec gwałtu i zastosowania zasady: „gwałt niech się gwałtem odciska", stwierdzili, że przygoda z członkami PPS jeszcze bardziej scementuje i zahartuje Stronnictwo Nar. na terenie Borysławia.

Dotąd dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie!

O tym przysłowiu winien pamiętać właściciel kamieniołomów i pieców wapiennych „Bukowa" w Skorkowie żyd Goldfarb, który zapewnia p. Inspektora o swej lojalności wobec narodowców a w rzeczywistości kpi sobie ze wszystkich i nie przyjmuje do pracy robotników zorganizowanych w „Pracy Polskiej". P. Goldberg przyjmuje do pracy robotników z odległych wiosek, który dotychczas nie mieli nic wspólnego z kamieniołami, a starym robotnikom, dzięki którymi posiadł sadełko na brzuchu pozwala stać pod bramami. Ej. p. Goldfarb, niech pan pamięta, że cierpliwość ludzka też ma granice!

KOMUNA POŁAMIE SOBIE ZĘBY NA POLSKICH ROBOTNIKACH



DEMASKUJEMY MARKSA!

Niech mówią cyfry i fakty

Socjalizm i komunizm są dziełem żydowskim, wytworzonym dla celów narodu żydowskiego. W socjalizmie i komunizmie, żydzi wyładowują swoje zapędy niszczycielskie, będąc najgorliwszymi apostołami czci pieniądza, walki klas, ducha tarć i nienawiści społecznej, bezbożnictwa i wolnych obyczajów.

Twórcą socjalizmu był żyd, Karol Mordochaj Marx. Jego „kapitał" — ewangelia bolszewizmu, jest dziełem opartym w założeniach na talmudzie. Najbliższymi jego współpracownikami i współtwórcami międzynarodówek byli żydzi: Lassall i K. Kautsky.

Pierwszym przywódcą nowego ruchu w Niemczech był żyd Arnold Ruge. Agentem na Rosję—półżyd Aleksander Herzen.

Dzieło Marxa poprowadzili dalej: **Róża Luxemburg, Klara Zetkin, Eisner, Hasse i K. Liebknecht, wszyscy Żydzi z wyjątkiem ostatniego, który był... półżydem.** Przywódcami ruchu komunistycznego w północnych Niemczech byli całkowicie żydzi: Lenin — Nissen, Landauer, Kurt Eisner, Radek.

Rewolucja rosyjska w pełni ujawniła zależność ruchu rewolucyjnego od międzynarodowej szajki z żydowskiej. Współtwórcą rewolucji rosyjskiej obok Lenina był żyd Lew Trocki-Bronstein, oraz żydzi Zinowiew, Kamieniejew.

Żydzi stanowią 1,87% ludności Rosji sowieckiej. Ciekawe jaki procent jest żydów w rządach? Otóż statystyka z przed kilku lat oparta na źródłach sowieckich wykazała, że 75% wyższych stanowisk obsadzone jest prze żydów. Czyli drobna mniejszość, rządzi olbrzymią większością! W Radzie Komisarzy Ludowych na 22 ogółem, 17 — żydów (77,2%). W poszczególnych komisariatach (nasze ministerstwa) procent żydów w personelach kierowniczych jest następujący: w komisariacie Wojny — 79%, w komisariacie Spraw Wewnętrznych — 70,3%, Spraw Zagranicznych — 76,5%, Skarbu 86,6%, Sprawiedliwości — 94,7%, Nauczania Publicznego 83%, Opieki Społecznej 100% (!), Pracy 87,5%. Na 23 Komisarzy prowincji (coś jak nasz wojewoda) — 21 żydów. W Komitecie głównym rad robotników i żołnierzy na 119 członków, zasiada 95 żydów (80%). Na 50 wysokich komisarzy Moskwy — 43 żydów.

Bezpośrednimi przedstawicielami Stalina na prowincji są tak zwani sekretarze Komitetów terytorialnych partii komunistycznej w Rosji. Na 219 sekretarzy 40 żydów. Listę tę opublikowało bolszewickie pismo „Nowoje Słowo" dnia 27. X. 1935 r. mimo „czystki stalinowskiej sytuacja się nie zmienia. Na miejsce jednych żydów przychodzą inni żydzi.

Najwybitniejsze stanowiska w armii również zajmują żydzi — przeważnie nie mający pojęcia o wojskowości. Rdzenni Rosjanie zostali rozstrzelani jak np. Tuchaczewski.

Finanse sowieckie znajdują się w rękach żydowskich. Kierownikiem Banku Państwa jest żyd Lew Marjasin, jego zastępcą ziomek Lenin. Poprzednio kierownikami byli także żydzi: Szteiman i Kałmanowicz.

Ministrem Spraw Zagranicznych jest żyd z Białegostoku Wałach Litwinow. Jego doradcami w dziedzinie handlowej tow. tow. Ramholc i Ozerski.

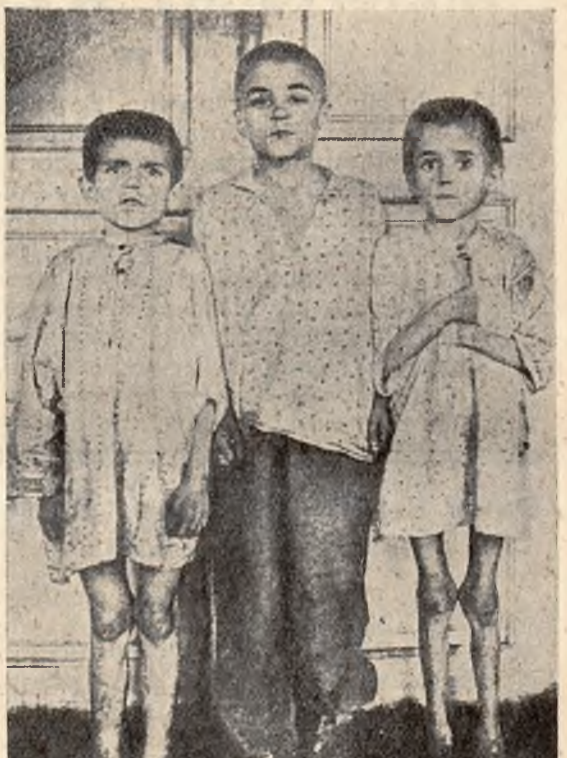
Kierownikami Centalnego Komitetu Z. S. S. R. byli przez dłuższy czas Icek Feingold i Jakób Jagiel. W 1932 r. komisarzem przemysłu był A. Firmem — żydek z Polski. I tak ciągle we wszystkich komisariatach, na wszystkich stanowiskach kierowniczych: Epsteiny, Cinczenbergi, Johiry (znany Jonas Jahis — dowódzca armii na Ukrainie), Unszlichty, Czamamiki, Jagody.

Czerwony kat Stalin, aczkolwiek sam nie jest żydem, ożeniony jest z żydówką Kaganowiczówną, której brat Kaganowicz jest głównym doradcą i prawą ręką dyktatora Rosji Sowieckiej. Zresztą za przykładem Stalina poszło wielu z „dygnitarzy" nieżydów.

Gdy kościoły i cerkwie płonęły w Rosji, bóżnice były nietykalne. Naród rosyjski jest skonarowany w kołchozach. Żydzi posiadają samodzielne gospodarstwa, w założonych autonomicznych republikach żydowskich, **wyrosłych na starej ziemi ruskiej, której rdzennych mieszkańców przesiedlono drogą przymusu na Sybir.** A w obozach koncentracyjnych przebywa obecnie 5 milionów robotników rosyjskich.

Dokumenty!

Jeszcze dzieci sowieckie



Jeszcze jedną straszną fotografię podajemy, z której się czytelnicy mogą przekonać, czym jest sowiecki raj. Oto dzieci sowieckie!

Podobną rolę jak w Rosji, odgrywali żydzi i w rewolucji węgierskiej, której twórcami byli: Bela Kun, Bienenstock, Weinstern, Grünbaum, Rosenstengel, Rabinowicz, Weiss-Wago, Klein-Korwin, wszystko żydzi.

Twórcami czerwonej Hiszpanii byli marani czyli Hiszpanie pochodzenia żydowskiego, z pierwszym prezydentem Zamora na czele.

Front ludowy we Francji zmontowali żydzi z masonerią. Wystarczy wymienić nazwiska wodza frontu ludowego: Bluma — Karbunkelsztejna (żyd) i jego przyjaciół żydów Dormoya, Cochina i innych. W chwili obecnej jak podaje jeden z organów prawicy francuskiej żydzi obsadzili **40% wyższych stanowisk w administracji państwa.**

Jednym z pierwszych wodzów socjalistycznych i długoletnim przywódcą PPS. w Polsce, **był żydziak warszawski Pärl.**

A stosunek kapitalistów-żydów do socjalizmu i komunizmu?

Rewolucję rosyjską finansowali bankierzy amerykańscy-żydzi, milionerzy. Wodzem socjalizmu we Francji jest **milioner Leon Blum.** Przywódcą socjalistów belgijskich milioner Vandervelde. Źródłami kapitału socjalistów w Polsce jest Łódź, Białystok, Warszawa (wielki przemysł żydowski). **Żydzi opłacają strajki w polskich fabrykach (Opoczno),** popieraja związki klasowe na terenie swoich fabryk (rażącym przykładem — Łódź).

O roli żydów w działalności wywrotowej świadczy fakt, że 95% skazanych w roku ubiegłym za działalność komunistyczną — stanowili żydzi.

Komu służy PPS. w Polsce dobitnie świadczą następujące fakty: napady bojówek socjalistycznych na pikiety przed sklepami żydowskimi, ciągłe odczyty w kraju wygłaszane przez różnych pachołków żydowskieh Czapińskich, Ciołkoszów, o tem, że antysemityzm jest wrogiem klasy robotniczej i t. d., bojkotowanie polskich placówek handlowych i przemysłowych.

Jeszcze jedno. Ktoś powie, że socjalizm i komunizm, to dwie różne rzeczy. Nie! Socjalizm jest **strażą przednią komunizmu.** Socjalizm **utorował drogę bolszewizmowi w Rosji.** Wybitni działacze socjalistyczni są zamaskowanymi agitatorami komunistycznymi. Za przykład może służyć proces przywódcy socjalistów krakowskich żyda Drobnera oskarżonego o komunizm. Zresztą twórcami i przywódcami socjalizmu i komunizmu są wszędzie ziomkowie — żydzi!

Zbrodniczemu spiskowi bandy międzynarodowego żydostwa przeciwstawiają się skutecznie na całym świecie Ruchy Narodowe. Polski robotnik też zrzuca z siebie jarzmo niewoli socjalistycznej, nie chce iść pod komendę swego naturalnego wroga — żydów. Nie chce Polski zbudowanej według recept talmudu. Ku bezsilnej wściekłości Niedziałkowskich, Czapińskich i zamaskowanych Icków z Nalewek, szeregi związków klasowych i PPS. topnieją. **A rosną na sile szeregi NARODOWE, szeregi Stronnictwa Narodowego, szeregi związków zawodowych „Praca Polska".** **ADAM OLSZYŃSKI**

KOMUNA, TO — NIEWOLA I UPODLENIE DLA CAŁEGO NARODU, NĘDZA I GŁÓD DLA ROBOTNIKÓW, A LE ZA TO RAJ DLA ŻYDÓW!

Stanisław Statkiewicz 3)

ZA CHLEBEM

— Powiadasz, że ci się będzie cknić bez Poręby? A komuż to się nie ckni bez swojego rodzinnego gniazda? Jeden jeno żyd takiej tęsknoty nie odczuwa, bo oni som obywatelami całego świata. Wszyscy inni zaś — przywiązani do swoich kątów i śmieci. Polacy w szczególności. Znałem ja ci przed Wielką Wojną Jardziecha z Chynowa. Ten przez piętnaście lat po dwanaście godzin dziennie pracował na tkalni w Łodzi. Tyrał jak głupi, od gęby sobie odejmował, ruble składał. Kamaszów nigdy nie kupił, w trepach chodził. Cała fabryka kpinki z niego stroiła, a on nic. Na krótko przed wybuchem wojny zniknął z Łodzi. W swoim Chynowie się zjawił, gospodarkę kupił, ziemi gliniastej dwadzieścia cztery morgi. Kawał wody rybnej, łąki. Kupa lat od tego czasu minęła. Kogo nie pożarła wojna, zginął z wycieńczenia. Co wtenczas narodu poszło w grób, to rety! Nasz Jardziech dzisiaj siódmy krzyżyk już na plecach dźwiga a chłop kiej dąb, trzyma się i basta! Taką mu moc dała ziemia!

Selwek pokręcił głową. Krężołek zamilkł, zapatrzywszy się w las. A las gadał, poredzał sam ze sobą. Dołem szedł świeży ożywczy powiew, górą poważny przejmujący szum. Białe brzozy z zielonymi warkoczami odcinały się ostro od ciemnej zieleni świerków. Rzadko rozsiane dęby przygniatały swoim ogromem młódź leśną: młodych choinek, jałowców i sosenek, tulących się do stóp. Stare wysokie świerki o szorstkiej spękanej korze ginęły w mroku leśnym, jak filary gotyckiej świątyni. Ptaki leśne rozśpiewały się na wszystkie głosy. Słychać było stukania dzięciołów w twardą korę, gwizdanie, gruchanie gołębi dzikich. Kiedy niekiedy milcząco przeleciała sroka lub zając wyjrzał na drogę. Stanął słupka, popatrzał na klekoczący wóz, trząsnął słuchami i wolno w las pokicał. Od czasu do czasu rozległo się donośne kukanie kukułki.

Bujna miękka trawa przetykana kwiatami chwiała się na lekkim wietrze. Puszysty mech, rozpostarty między korzeniami brzezin, dębów i świerków, lśnił w słońcu, a migotał brylantami rosy, która padała z drzew i krzewów na bujną zielonością okrytą ziemię. Takim był stary Pawłowicki las, ostatki prześwietnej ongi puszczy w „Państwie Pabiańskim". Ostatków puszczy przetrzebionej przez Niemców w czasie Wielkiej Wojny.

Żal, bo żal uczyniło się Selwkowi Pawłowickiego boru. Tajemnicza ciemna głębia kusiła chłopaka. Chciało mu się z woza zeskoczyć, polecieć het, między te paprocie, położyć się na uchu wśród kwiatów i trawy, jagodzin i borowin. Chciało mu się krzyczeć i hukać z całej mocy. Kijem po pniach uderzać, lękliwe płoszyć wiewiórki. Byłby to może uczynił, ale wstydził się krzesnego. Krzesny by go wyszyderował, że mu dziecinne zbytki we łbie siedzą. Tkwił tedy na wozie i patrzał na prześwitujący las.

A las niknął wolno, sosna po sośnie, świereczek po świereczku, krzaczek po krzaczku. Robił się coraz mniejszy, coraz rzadszy, aż w końcu przed oczami chłopaka zamajaczył kusy karłowaty zagajnik, dalej piachy, kawał ugoru, wysoki nasyp rowu, za rowem zaś zboża. Niedaleko dwie wsie jedna za drugą, a wdali miasto. Nad miastem wisiała ogromna ciemna chmura dymu. Na ten dym zapatrzył się Selwek. A dym błądził między wysokimi smukłymi kominami fabryk, tułał się wśród chmur, lub ciągnął po ziemi długi zębaty ogon. W powietrzu błękitnym rysowała się ostro wieża starożytnej fary, niby szpiczasta baszta średniowiecznego zamku. Kościół Najświętszej Panny Marii na nowym mieście bódł niebo ostrymi iglicami wieżyc. Dym dobywający się z okopowych kominów zaciemniał horyzont.

Krężołek ćmił mahorcaka, a uśmiechał się dobrotliwie. Gęsior skubał go za kapotę.

Skub że skub — zagadał krężołek, co dzisiaj naskubiesz to twoje, uciesz się chociaż mojem kapotem, bo jutro cię Jambrożyna na śmierć zaskubie, do garnka wsadzi, ugotuje. Zjedzony będzie docna. Ludzie cię ogryzom, mięso strawią, kosteczki pogryzione w garstkę wyplują, tak że się pies nie pożywi. Bacz i ty Selwek, żeby miasto z tobą tak samo nie zrobiło. Miasto to moloch pożerający istnienia ludzkie. Fabryka to samo. Fabrykant na robotnika patrzy jak na towar! Serce? dusza? Niema tam tego! Ile metrów wyprodukujesz towaru, podług tego cię osądzą. **Ty żeś też towar. Ludzki towar! Zrobią tobą oznaczone metry, zużyjesz się, pójdziesz na bruk, na twoje miejsce przyjdzie inny.** Tak samo z nim postąpią, to samo będzie robił. Nie daj się wykorzystywać zbytnio nikomu, nawet stryjowi Jambrożemu. Staraj się jak najrychlej uniezależnić, żebyś był panem nad sobą.

Krężołek gadał, Selwek słuchał i tak wolno zbliżali się do miasta. A miasto zbliżało się do nich. Czarne i czerwone dachy nabierały ostrości i wyrazu już nie zlewały się z przestrzenią, jeno odsłaniały ściany murów rosnących coraz wyżej, zasłaniających przestrzeń.

Selwek zapatrzył się na miasto. Coś go ścisnęło za gardło. Pola, wsie i lasy wszystko to zostawił **za sobą!** Te łąki i pastwiska nad rzeką wedle Lesińca i Jamborka, te płytkie zalewy, te krzaki zielonej rokity, to słońce... Radość beztroska niefrasobliwa zniknęła jak dym z pastuszego ogniska, rozwiała się gdzieś. Te przyśpiewki przebrzmiały już, niby melodia słyszanej nad rzeką fujarki. Selwek zamyślił się mocno jak nigdy w życiu. Słowa chrzestnego mocno w pamięci mu utkwiły.

(D. c. n.)



Piotr Gawęda się nazywam. Za mądrale mnie uważają, bo w gębie mocny jestem, a o wszystkich sprawach gawędzić umiem. No i lubię.

Ród Gawędów jest bardzo liczny. W każdej wsi, w każdym mieście mieszka jakiś — Gawęda. Maciej, Paweł, Jan, Andrzej, albo Piotr. Odszukać Gawędów łatwo. Każdy zna Macieja czy Piotra. Do nich wszyscy po radę przychodzą, Gawędowie ludzkie smutki koją i w ponury świat radość wnoszą.

Przyszło mi do głowy, że się i w Waszym piśmie przyda taki — Gawęda. Więc manatki pod pachę zabrałem i do redakcji się zgłosiłem. Będę sobie świat szeroki oglądał, a co spostrzegę ciekawego, o tym Wam opowiem.

Na razie będę opowiadał o Warszawie. Strasznie to dziwne miasto, ta Warszawa.

Bo pomyślcie: Idę sobie Nowym Światem. (Ulica, którą wszystkie parady wędrować zwykły). Idę sobie (niedziela jest) ludzi na ulicy kupa, że aż tłoczno, słonko świeci (co ponoć do rzadkości należy) aż tu nagle słyszę jakąś muzykę wrzaskliwą i jakieś krzyki!

— Wiosenne porządki! — wrzeszczą jakieś dzieciaki, siedzące gęsto jak śledzie na dużym aucie.

— Pamiętaj o wiosenych,
Nie zapominaj o codziennych! — krzyczy ktoś na drugim aucie.
— Mydłem Majdego,
Umyjesz każdego!
— Pasta Kiwi,
Każdy but ożywi!

— To ci dopiero wiersze! — pomyślałem sobie. — I powiadają, że takie wiersze to się nazywają kalwaryjskie. Warszawskie się powinny nazywać!

— Raz, dwa, trzy... dziesięć... trzydzieści... — Stoi... koło mnie jegomość z miną ponurą i liczy.

— Co pan liczy? — pytam się.

Nie odpowiedział odrazu. Okiem jeno łypnął, ale wreszcie zamruczał — Żydowskie firmy liczę!

— Żydowskie firmy? Gdzie? — pytam zdziwiony.

Jegomość głową na przechodzący ulicą pochód pokazał. A dziwny to był pochód. Ciągnęły ulicą, jedno za drugim auta oblepione jaskrawymi plakatami reklamującymi żydowskie mydło Majdego i żydowską pastę Kiwi. A na dalszych autach mogłeś przeczytać, że najlepsze miotły wyrabia firma Pucelkopf, a mydło należy kupować tylko wyrobu firmy „Mydłopol" — światowej sławy, za którą się skromnie ukrywa nieznany publiczności Icek Lampka i Syn.

— To tak dużo tych żydowskich firm? — pytam się zaciekawiony.

— A do cholery i trochę! — odpowiada ponury jegomość. — Same Żydy! Aż wstyd bierze. Bo widzi pan — tłumaczy mi — zrobili taką propagandę, żeby robić porządki wiosenne w domu. I ten pochód ma właśnie ludzi zachęcać do robienia porządków.

— Co też pan mówi! — zadziwiłem się szczerze.

A on powiada, że w stolicy wszystko się robi przez propagandę.

— U nas — powiada — to piszą na murach nawet którędy ulicą przechodzić! U nas się płoty na zielono maluje, bo nie wolno miasta oszpecać. — U nas — mówi dalej — to jest nakaz, żeby kwiatki w doniczkach w każdym oknie sadzić, żeby cała Warszawa była „w kwiatkach!".

— A to też kwiatki? — zapytałem.

Spochmurniał jak noc Warszawiak, kiedy mu palcem na przeciągające ulicą żydowskie reklamy wskazałem.

— To też kwiatki! — powiada. — I wie pan? Te kwiatki są najtroskliwiej pielęgnowane! Nawet wiosenne porządki nie mogą się bez nich obyć!

Choćbym chciał, nie mogłem zaprzeczyć.

Piotr Gawęda

PAŃSTWO NARODOWE, TO — PANOWANIE ZASAD KATOLICKICH, CHLEB I PRACA DLA WSZYSTKICH POLAKÓW, ALE OSTATECZNA KLĘSKA DLA ŻYDÓW!

Słowa i czyny

Tarnowskiej P. P. S.

O grząskim bagnie tarnowskiej P. P. S. pisać wszystko niesposób.

Wiele jest rzeczy ukrytych, mnóstwo nawet jawnych, a te ostatnie są tak obrzydliwe, że lepiej zaniechać dalszych informacyj, by na łamach naszego pisma narodowego nie jawiły się tak wstrętne wieści.

Zagadnieniem rozległym i niezmiernie trudnym jest kwestia robotnicza. Spójrzmy więc tam gdzie wyznawcy Mordochaja Marxa roztaczają swą „troskliwą" opiekę nad człowiekiem pracy. Nie brak tam jest judejskich opiekunów, lecz także są Polacy, którzy mają nawet rodziców bardzo zacnych i religijnych. Ci, to wyrzekłszy się wiary ojców i zaprzedawszy swe dusze cielcowi żydowskiemu, przybierają pozy bonzów czerwonych i zaprawiają się w kłamstwie i nienawiści. Rej między nimi wodzi jeden niedokończony prawnik, który odznacza się zawsze tym, że w gadzinowym pisemku wypisuje głupstwa i brednie, głosząc zwycięstwo szybkie socjalizmu, a rychły upadek znienawidzonych endeków. Wśród takich to opiekunów żyje robocza ludność Tarnowa i bywa czasami, że się burzy, pragnąc zrzucić z swych rąk spracowanych, kajdany żydowskiej niewoli. Że tak jest, jak wyżej napisano, oświetlą to następujące fakty:

Istnieje w Zakopanem uzdrowisko, czy sanatorium, w którym leczy się robotników na gruźlicę. Lecz nie jadą tam ludzie pracujący, biedacy, by mocno nadwyrężone zdrowie ratować. Bywało tak, że w fabryce pod nazwą „Tarnowianka" robotnicy i robotnice dostawali krwotoków płucnych. Oni tam nie pojechali. Jeździli tam tylko panowie przywódcy, by w sadło obróść i kałduny wypaść.

Często się widuje tych wielkich opiekunów po kawiarniach, gdzie przy hulance i przy winie spędzają noce. Za czyje pieniądze?

Ostatnio do krakowskiego O. K. R.-u weszło wielu Żydów. Ileż to było sprzeciwów ze strony robotniczej? Głosy rozsądnych Polaków domagały się ustąpienia tych niepowołanych opiekunów, lecz nic nie pomogło. Stłumiono wszystko. Tłumi się i teraz, ale ferment coraz bardziej rośnie, a wyładowanie się nagromadzonej energii napewno będzie zgubne w skutkach dla „pepesowskich opiekunów".

W programie swym głoszą szumne i piękne hasła, mówiąc o humanitaryźmie, liberaliźmie i demokracji. Takie są słowa, a w czyn zaś pragną wprowadzić dla swych przeciwników politycznych po zwycięstwie loch i więzienia.

Wszechwładne są związki klasowe w Tarnowie. Wszystkich ludzi pracujących pod terrorem zapisują do swych szeregów, wszystkim wpychają do rąk, zmuszając do kupowania swego rynsztokowego piśmidła. Kto nie chce kupić, to temu dają zadarmo byle tylko zatruwać dusze jadem nienawiści.

A ujadają tam i szczekają zażarcie na wiarę naszą świętą, na wielkie sprawy narodu naszego, zapluwając się w bezsilnej złości na tych wszystkich, którzy z serca swego wiary i ojczyzny nie wyrzucili. Zmyślają fantastyczne opowieści o swych sukcesach i zwycięstwach, opisują zdarzenia, które nigdy nie zaistniały, by nadmuchać blagą i oszczerstwem swoją zdechłą partię. Węszą, szczują i judzą żydowskie pachoły i syczą jak węże, rozmiażdżone nogą, by w swojej niemocy jeszcze żądłem kąsać ludzi zacnych, szlachetnych, co ojczyźnie swe serca w ofierze złożyli. Lecz daremne to wszystko.

Wzrastają szeregi tych, co wkrótce wyplenią czerwoną zarazę. Prostak, czy uczony, robotnik, czy inteligent ujmują w swe ręce krzepko miecz Chrobrego, idąc ku Polsce po cierniach i kolcach, która swą wielkością, dostojeństwem i potęgą, sprawiedliwe i Boże znów wytyczy drogi, pozostając przedmurzem chrześcijaństwa, wielkim.

CZYTAMY, PISZEMY i DYSKUTUJEMY



Czym jest „faszyzm" a czym nie jest „front demokratyczny"

— **Pan Wałąg, Łużna.** Dowiedział się Pan o nas z ulotki, którą rozdawano w Gorlicach. Pisze pan w swoim dziwnym liście, żeby popierać Stronnictwo Ludowe i PPS., przeciwko „faszyzmowi", a co drugie zdanie przytacza pan wyjątki z Pisma świętego i powiada pan, że jest gorliwym katolikiem. Coś się to kupy nie trzyma. Bo trzeba Panu wiedzieć, że PPS. właśnie walczy z kościołem katolickim (i to w sposób podstępny, niby to walcząc z klerem) a t.zw. „faszyzm" to tylko nazwa, jaką przybrał ruch narodowy we Włoszech. Zarówno ten faszyzm włoski, jak i ruch narodowy w Hiszpanii nie tylko są katolickie, ale zaciekle i wytrwale tępią wrogów Kościoła Katolickiego. Taki sam jest ruch narodowy w Polsce, reprezentowany przez Stronnictwo Narodowe. Katolicki i walczący o panowanie religii katolickiej w całym życiu naszego państwa i narodu.

— **Kol. Augustyn Libusza.** Waszą korespondencję w całości zamieszczamy. Czekajcie na list.

— **Pan J. Miciewicz, Warszawa.** Pyta się pan, co właściwie oznacza walka o demokrację, o której tak dużo piszą i mówią socjaliści i co ma na celu „Front Demokratyczny".

Trudno odpowiedzieć na tym miejscu na to pytanie, bo wymaga ono szczegółowego wytłumaczenia, które postaramy się wkrótce podać.

Tu możemy tylko odpowiedzieć krótko. Przede wszystkim kłamstwem jest, że demokracja, którą głoszą socjaliści polepszy dolę robotnika i chłopa. Za tym słowem „demokracja", które brzmi pięknie i ponętnie, nie kryje się wcale ta treść, której oczekuje otumaniony robotnik. Demokracja, to mają być wybory. Ale tylko takie wybory, w których Żydzi będą górą. Demokracja to ma być równość. Ale to nie jest żadna równość, gdy np. Francją rządzą Żydzi a nie Francuzi!

A Front Demokratyczny jest tworzony na specjalne polecenie Kominternu, poto, żeby stworzyć przejściowy ustrój, który się potem da łatwo zamienić na ustrój komunistyczny.

— **Kolega T. Ziembicki, Lublin.** Serdecznie koledze dziękujemy za propozycję współpracy. Oczywiście, że o nią prosimy. Chcielibyśmy tylko, żeby w ślad za korespondencją „ruszyły" prenumeraty i numer się rozchodził. Ale najpierw trzeba zacząć od korespondencji. Czołem!

—**Kolega Wąchała Marian, Kraków.** Materiał wykorzystamy w jednym z przyszłych numerów. Prosimy o dalszą współpracę.

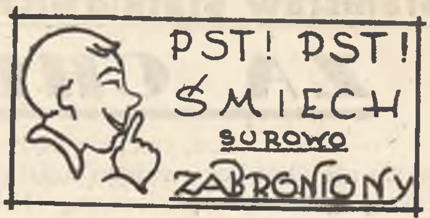
— **Pan W. Star., Warszawa.** Oczywiście, że firma Abram Fuchs (trykotaże) jest żydowska. Daruje pan jednak, że nie odpowiemy, dlaczego w tej firmie szyby ostatnio nie wyleciały. Pytanie to trochę jest.... no, chyba pan rozumie!

Protest ludności przeciw pochodom 1-go maja

Ludność miasta Grójca wysłała do urzędu starościńskiego memoriał, zaopatrzony w podpisy, domagając się w nim zakazania przez władze państwowe pochodów pierwszomajowych, jako imprez, które są opanowywane częściowo przez komunę i są w rzeczywistości demonstracjami przeciwpaństwowymi.

Z takim samym memoriałem wystąpił do urzędu starościńskiego Zw. Zaw. „Praca Polska".

Nie jest to wcale protest dosobniony. Pisaliśmy już poprzednio o rezolucji lwowskich robotników, protestach katolickiego Poznania itd. Polacy mają już dość widoku czerwonych szmat i folksfrontowych haseł.



MONIEK SIĘ KĄPIE.

Pan Izydor Kornlipka idzie do doktora. Doktor każe mu się przede wszystkim porządnie i często kąpać

— Uś! Panie doktorze, czy to konieczne?

— No, proszę pana, nogi, to w każdym razie trzeba myć!

— A do jakiej wysokości, panie doktorze?

CZERWONY KOLOR.

— Czemu kolorem Rosji jest czerwień?

— Bo jest czerwona ze wstydu, że się pozwala tak Żydom gnębić.

ŁADNA SPÓŁKA.

Mówią, że na przyłączeniu Austrii do Niemiec skorzystały dwa narody. Niemcy, bo dostali Niemców austriackich i Polacy, bo dostali — Żydów austriackich. Ładna spółka!

„ZWYCIĘSTWA" CZERWONYCH.

Czerwone zbiry w Hiszpanii dostają ostatnio srogie cięgi. Wojska narodowe opanowały spory kawał wybrzeża morskiego i rozbiły siły czerwonych na dwa maleńkie ośrodki: jeden z Barceloną, a drugi z Madrytem. Ale socjalistyczny „Robotnik" jakoś się o tym dotychczas nie dowiedział i trąbi w każdym numerze, że „Hiszpania ludowa" nie da się i że zwycięży. Słyszałem w tramwaju taką rozmowę:

— Mojsze! Z tą Hiszpanią jest źle! Ten zbój Franko to on bije hiszpański lud!

— Uś! Co ty powiadasz! A tam jest mój kuzyn Izydor Bumbelsztos! Aj waj! Jeszcze go ten zbój Franko zabije!

To się nazywa „Hiszpania ludowa"...

BLUM — KARBUNKELSTEIN.

Powiadają, że Blum, choć jest Żydem, miłuje bardzo Francję i Francuzów. Będąc premierem, robił wprawdzie wszystko co mógł, żeby Francję jaknajprędzej wpędzić do grobu, malując ją jaskrawo na czerwono. Ale mówią, że musiał to robić dla dobra robotników francuskich, a inni mówią, że chciał się w ten sposób przysłużyc Żydom, bo choć Francję bardzo miłuje, ale Żydów więcej.

Jedną wszakże zrobił dla Francji ogromną ofiarę. Zmienił swoje nazwisko. Nie chcąc, by premier Francji nosił brzydkie nazwisko Karbunkelstein (Kamienny Czyrak), przezwał się ślicznie i wdzięcznie **Blum**, czyli **Kwiat!** W ten sposób Francja miała premiera o najładniejszym na świecie nazwisku. Czy to nie honor i zaszczyt?

TRZY „S" I JEDNO „R".



Jak wiadomo, litery S.S.S.R. oznaczają w skróceniu raj sowiecki.

Ale jak nas informują, skrót ten w rzeczywistości oznacza:

Trzech Srulów i jednego Rosjanina!

CENA OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości jednego mm. szerokości jeden łam — 40 gr.; drobne za wyraz 20 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Przedpłata: kwartalnie zł. 1.20; półrocznie 2.40; rocznie 4.50. Przedpłatę i należność za kolportaż prosimy wpłacić na konto rozrachunkowe Nr. 311, albo na konto P. K. O. Głos Pracy Polskiej Nr. 20418.

PISMO REDAGUJE: JAN MATŁACHOWSKI. **Adres Redakcji i Administracji: Aleje Jerozolimskie 17 m. 5 — od 14 — 15, tel. 9-87-90.**

Redaktor odpowiedzialny: Damazy Czwójdak. **Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47.** **Wydawca: Józef Bąkowski.**